

11

PAŃSTWO SUSKIE



SUCHA BESKIDZKA

**Mini przewodniki
po Suchoj
Beskidzkiej.**

W serii ukazały się:

1
SUCHA,
BESKIDZKA
W FIGUŁCE

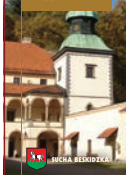


2
ŚLADAMI
KOMOROWSKICH
PO SUCHOJ
BESKIDZKIEJ



3

ZESPÓŁ
ZAMKOWO-
PARKOWY



4

ZESPÓŁ
KOŚCIELNO-
KLASZTORYNY



5

ŚLADAMI
SŁAWNYCH
SUSZAN



6

MIEJSKI
SZLAK
HISTORYCZNY



7

TRASY
PIESZE



8

SZLAKIEM
KAPLICZEK
I KRZYŻY
PRZYDROŻNYCH



9

MIEJSCA PAMIĘCI,
POMNIKI I TABLICE
PAMIĄTKOWE



10

POŁOŻENIE
GEOGRAFICZNE



11

PAŃSTWO
SUSKIE



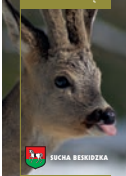
12

ZABUDOWA
ZABYTKOWA
I TRADYCJONA



13

ŚWIĄT
ZWIERZĄT



14

ŚWIĄT
ROŚLIN



Fundacja

„Sucha Beskidzka. Państwo Suskie”, 11 część serii mini przewodników po Suchoj Beskidzkiej została wydana jako materiał edukacyjny dla dzieci i młodzieży szkolnej w ramach autorskiego projektu Muzeum Miejskiego pt. „Edukacja na szlaku dziedzictwa kulturowego Suchoj Beskidzkiej, cz. III”, dofinansowanego przez Fundację PKO Banku Polskiego w Warszawie.

Współparca: Wyższa Szkoła Turystyki i Ekologii, Miejska Świetlica Profilaktyczna, Oddział PKO Banku Polskiego w Suchoj Beskidzkiej.



11

PAŃSTWO SUSKIE



Widok na jedną z wież zamku nadbudowana nad jego najstarszą częścią.
Fot. Archiwum MMSB

Wlicznych publikacjach dotyczących historii Suchej Beskidzkiej i jej najbliższej okolicy bardzo często pojawia się termin „państwo suskie”. Dla wielu określenie to brzmi zaskakująco, a nawet – megalomańsko i pretensjonalnie, jednak z historycznego punktu widzenia jest jak najbardziej prawidłowe. Tyle tylko, że słowo „państwo” użyte w takim akurat, historycznym kontekście, znaczy coś zupełnie innego, niż to samo słowo używane współcześnie powszechnie na określenie kraju stanowiącego podmiot prawa międzynarodowego.

Słowo „państwo” w takim ujęciu, w jakim występuje w przypadku m.in. „państwa suskiego”, wywodzi się od łacińskiego słowa „dominus” (w tłumaczeniu na język polski – „pan”). Chodziło w tym przypadku o pana – właściciela ziemskiego, w którego ręku znajdowały się określone posiadłości. Posiadłości te określano często mianem „dominium” – a to w dosłownym polskim tłumaczeniu oznacza właśnie „państwo”.

System własności dominialnej funkcjonował przez wiele stuleci w Europie, w tym także w Polsce, w której wykształcił się w średniowieczu, przetrwał do końca istnienia I Rzeczypospolitej pod koniec XVIII w., a upadł w praktyce około połowy wieku XIX wraz z przeprowadzanymi na terenie trzech zaborów reformami uwłaszczeniowymi, które oddawały znaczną część dawnej dominialnej ziemi na własność chłopom – wcześniej będącym poddanyami pana gruntowego.

Na terenie całego naszego kraju istniały trzy zasadnicze formy własności ziemskiej (dominialnej): królewska, kościelna i prywatna.

Posiadłości królewskie (czyli tzw. królewszczyzny) to ta część gruntów, którą moglibyśmy porównać – aczkolwiek w bardzo dużym uproszczeniu – do dzisiejszych dóbr państwowych, czy (w szerszym ujęciu) – państwowych i samorządowych. Dochody generowane w tych posiadłościach miały zasadniczo pozostawać do dyspozycji – jak byśmy to dziś określili (aczkolwiek znów mając na uwadze, że jest to jedynie bardzo ogólne porównanie) – skarbu państwa, względnie samego monarchy oraz jego dworu. Królewszczyznami były zarówno dobra ziemskie, jak i niektóre, często – znaczniejsze, miasta. Posiadanie statusu „miasta królewskiego” było powodem do dumy, zwiększało prestiż miejscowości, ponadto mieszczanie „królewscy” cieszyli się zasadniczo większymi przywilejami w porównaniu do pozostałych.



Zamek w Suchej, lata 20. XIX w. Litografia Johanna Friedricha Brudera (1782–1838). Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. Gr.Pol.19839

Poszczególne kompleksy dóbr królewskich nazywano w okresie I Rzeczypospolitej starostwami. To kolejny przykład „słownego zamieszania”, ponieważ te dawne starostwa nie miały nic wspólnego z obecnymi starostwami powiatowymi, ba, można rzec, że były ich przeciwieństwem. Jak wiadomo, obecnie powiaty, na czele których stoją starostowie, są jednostkami samorządowymi, a nie państwowymi. Tymczasem przed wiekami starostwa były dobrami monarszymi, a kierujący nimi starostowie, byli (przynajmniej formalnie) przedstawicielami króla. W pewnym sensie dzisiaj podobną rolę pełnią obecnie... wojewodowie – jako terenowi przedstawiciele administracji rządowej (nikogo już chyba w tym momencie nie zdziwi, gdy dodam, że także słowo „wojewoda” miało w przeszłości zupełnie inne znaczenie...).

Taką typową królewszczyzną było np. starostwo lanckorońskie, którego obszar obejmował w XV–XVIII w. teren położony na wschód i północny-wschód od Suchej, a wchodziły wówczas w jego skład m.in. miejscowości należące obecnie do powiatu suskiego: Baczyn, Białka, Bieńkówka, Budzów, Jachówka, Juszczyń, Kojszówka, Maków (obecny Maków Podhalański), Palcza, Zachełmna i Żarnówka. Siedzibę starosty stanowił zamek na Lanckorońskiej Górze (545 m n.p.m.) wznoszącej się nad przepięknym miasteczkiem Lanckorońą, rozłożonym pod zamkiem i przeżywającym w okresie istnienia starostwa lata swojej świetności.

Warto dodać, że z biegiem lat wiele starostw było nadawanych przez królów przedstawicielom rozmaitych rodów jako wynagrodzenie za przeszłe (bądź spodziewane przyszłe...) zasługi i w praktyce przestawało przynosić dochody skarbowi państwa, natomiast pozwalało rosnąć w potęgę dzierżącym je przedstawicielom szlachty, a później – magnaterii. Mimo tego dobra te formalnie cały czas królewskimi pozostawały.

Funkcje starostów niejednokrotnie pełnili członkowie rodów posiadających w okolicy swoje prywatne dominia – np. w XVIII w. starostami lanckorońskimi byli Franciszek, Jan i Jan Józef Wielopolscy, ówczesni właściciele dóbr suskich.

Obok starostw, funkcjonowały także królewskie dzierżawy innego typu – tzw. ekonomie (dobra stołowe). Były to majątki, z których dochody szły bezpośrednio na potrzeby dworu panującego, stanowiąc niejako zupełnie prywatny majątek króla. Jedną z takich ekonomii były wielkorządy krakowskie, do których należała m.in. podmakowska Grzechynia.

Po upadku I Rzeczypospolitej pod koniec XVIII w. królewskie dzierżawy przeszły w ręce rządów państw zaborczych i w większości zostały rozprzedane wśród osób prywatnych.

Drugą formą własności ziemskiej w dawnej Polsce była własność kościelna. Kościół katolicki był w okresie I Rzeczypospolitej potężną i bogatą instytucją. W zasadzie każda parafia posiadała swoje uposażenie i stałe własne dochody, ale w rękach kościelnych pozostawały także liczne majątki ziemskie, wsie i miasta, tworzące niejednokrotnie rozległe kompleksy. Można tu wymienić m.in. księstwa: warmińskie (biskupów warmińskich) i siewierskie (biskupów krakowskich) czy państwo muszyńskie (biskupów krakowskich). Obok biskupstw, posiadaczami znacznych i rozległych majątków bywały także klasztory.

W okolicach Suchoj własność kościelna była rzadkością. Żadna spośród 37 miejscowości wchodzących obecnie w skład powiatu suskiego nigdy do Kościoła nie należała, a wśród innych pobliskich można wyróżnić tylko dwie: Skawce, należące przez pewien czas do prepozytury przy kościele kolegiackim pw. św. Floriana na Kleparzu w Krakowie oraz – przede wszystkim – Mucharz, stanowiący od XIII do XVIII w. własność klasztoru norbertanek z krakowskiego Zwierzyńca.

Wreszcie trzecią – najliczniej reprezentowaną – formą własności była własność prywatna



Fragment skrzydła południowego zamku, pocz. XX w.
Fot. Archiwum MMSB

(szlachecka – ponieważ jednym z najważniejszych przywilejów stanu szlacheckiego było prawo do posiadania ziemi; ani mieszczenie, ani tym bardziej chłopów takich zasadniczo nie mieli). Była to także własność ogromnie zróżnicowana. Na jednym biegunie możemy postawić majątki bardzo rozdrobnione, niewielkie (niejednokrotnie zdarzało się tak, że pojedyncza wieś posiadała kilku właścicieli, trzymających jej różne części), na drugim – potężne latyfundia magnackie, liczące nawet po kilkaset (!) miejscowości (skupiały się one głównie na południowo-wschodnich kresach I Rzeczypospolitej). Mimo tego pod względem prawnym sytuacja każdego z tych majątków była jednakowa – podobnie jak jednakowy był status prawny każdego szlachcica, niezależnie od posiadanej majątku. Ilustracją tego stanu rzeczy, wyróżniającego szlachtę polską na tle innych krajów, było znane powiedzenie „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”. Oczywiście w praktyce sytuacja wyglądała zupełnie inaczej i faktyczne bogactwo i wartość majątku ziemskiego danego szlachcica decydowały w ogromnym stopniu o jakimś znaczeniu, wpływach, losach i karierze.

W okolicach Suchoj posiadłości prywatne dominowały na obszarze leżącym na zachód od wspomnianego wyżej starostwa lanckorońskiego i wchodzącym w skład terytoriów księstw: oświęcimskiego i zatorskiego, które do połowy XVI w. pozostawały poza granicami Rzeczypospolitej. Właścicielami tutejszych miejscowości była w przeważającej części szlachta drobna, w rę-

kach pojedynczych posiadaczy pozostawało nie więcej niż kilka wsi. Dotyczyło to także samej Suchej. Najbliżej położonym większym prywatnym kompleksem ziemskim były dobra żywieckie, należące od 2. poł. XV w. do możnego rodu Komorowskich i to właśnie z ich nazwiskiem wiąże się powstanie zespołu dóbr z ośrodkiem w Suchej – czyli właśnie „państwa suskiego”.

Obszar ziem posiadanych przez Komorowskich systematycznie się poszerzał, zwłaszcza w kierunku wschodnim. W połowie XVI w., gdy rodzowym majątkiem zarządzali wspólnie bracia Jan (ok. 1490-1566) i Wawrzyniec (zm. 1550) Komorowscy, zostały do niego włączone – na drodze wykupu – m.in. Ślemień z sąsiednimi wsiami (1545 r.) i Krzeszów (należący do Komorowskich przejściowo już od 1518 r., a ostatecznie od 1549 r.). Śladami ojca (Jana) i stryja poszli także Jan Spytek (zm. ok. 1586 r.) i Krzysztof (ok. 1542-1608) Komorowscy, którzy również nie podzielili majątku. Dzięki temu po śmierci tego pierwszego jedynym panem całego rozległego i jednolitego wówczas kompleksu beskidzkich dóbr Komorowskich pozostał Krzysztof. W kręgu jego zainteresowania znalazły się wówczas kolejne osady leżące jeszcze dalej na wschód – Stryszawa i Sucha. Należały one wtedy do braci Adama i Mikołaja Suskich, którzy jednak nie grzeszyli gospodarskimi talentami i popadali w kłopoty finansowe. Gdy w 1596 r. Adam Suski, działając w imieniu swoim oraz niepełnoletniego jeszcze brata, zaciągnął pożyczkę u niejakiego Krzysztofa Cikowskiego i nie zwrócił jej w terminie, ten ostatni próbował zająć Suchą siłą. Wówczas z pomocą Suskiemu przyszedł i Cikowskiego spłacił właśnie Krzysztof Komorowski. Nie uczynił tego jednak rzecz jasna wyłącznie z dobrego serca – odtąd Adam Suski pozostawał jego dłużnikiem. W 1598 r. Suscy podzielili się majątkiem po połowie, przy czym Adam, nie wierząc chyba w możliwość spłaty zaciągniętych zobowiązań, szybko Suchą opuścił i przeniósł się do Stryszawy, ale i Mikołaj Suski nie był w stanie na długo zatrzymać swojej części i także zastawił swe dobra Komorowskim – Krzysztofowi i jego synom – którzy od tej pory stali się faktycznymi właścicielami Suchej i Stryszawy. Formalnie przeszły one na ich własność w 1608 r., kiedy to ostatecznie wykupili od Mikołaja Suskiego dobra, trzymane pod zastaw już od 10 lat.



Krużganki zamkowe. Fot. Archiwum MMSB

Głowa rodu, Krzysztof Komorowski, miał dwie żony i bardzo liczne potomstwo: z pierwszą żoną, Jadwigą Lutomirską – syna i trzy córki, zaś z drugą, Anną Płazianką – aż dziewięciu synów i trzy córki. Większość synów Krzysztofa zmarła jednak w wieku dziecięcym, jeden z nich, 22-letni Andrzej, poległ w 1606 r. podczas jednej z wojen polsko-ruskich, tzw. „I dymitriady”, zaś tylko trzech przeżyło ojca: Mikołaj, Piotr i Aleksander. Gdy w 1608 r. Krzysztof zmarł, jego pozostali przy życiu synowie podzielili pomiędzy siebie rodowe włości. Wbrew dotychczasowym rodzinnym obyczajom tym razem nie obeszło się bez poważnego konfliktu. Jak podaje Andrzej Komoniecki w swoim dziele „Chronografia albo Dziejopis Żywiecki”, między braćmi była o to wielka różnica i wojnę między sobą bracia toczyli, dla Państwa tak szerokiego, skąd jeszcze dotąd [Komoniecki skończył pisać swoje dzieło w 1704 r.] szańce na

górze Koniuszce nazwanej nad Rychwałdem zostają i znaki się tego pokazują, ale przecie zaledwie się zgodzili. Ostatecznie najstarszy Mikołaj otrzymał największą i najstarszą część, obejmującą dobra żywieckie i łodygowickie, Aleksander – klucz ślemieński, a Piotr – Krzeszów, dopiero co pozyskane z rąk Suskich Suchą i Stryszawę oraz ich najbliższe okolice. Właśnie ten ostatni klucz dóbr, prywatne dominium Piotra Komorowskiego wydzielone w 1608 r., przyjęło się nazywać „państwem suskim”.

Państwo suskie” istniało niemal dwieście pięćdziesiąt lat. Na przestrzeni kolejnych dziesięcioleci następowały na jego terenie pewne zmiany własnościowe, mające wpływ na przebieg granic dominium, jednak jego głównym ośrodkiem administracyjnym, gospodarczym i kulturalnym stale pozostawała Sucha. Mogło się tak stać dzięki konsekwentnej, a zarazem energicznej działalności Piotra Komorowskiego, który obrał ją na swoją siedzibę, a następnie podjął szereg inicjatyw, mających na celu sprawić, by ta niewielka i w gruncie rzeczy nie wyróżniająca się dotąd na tle innych osada nad Skawą uzyskała oblicze godne tak znamienitego rodu, jak Komorowscy.

Piotr Komorowski, który okazał się bardzo sprawnym gospodarzem, już na samym początku swojego włodarzenia w suskich dobrach, pomny zbrojnego konfliktu z braćmi, który wybuchł na kanwie nieporozumień przy podziale rodowej spuścizny, postanowił uporządkować sprawy graniczne. Z jego inicjatywy 3 grudnia 1611 r. komisyjnie wytyczono granice między Bładzonką i Suchą z jednej strony, a Zembrzycami, wówczas posiadłością Barbary Niewiarowskiej, z drugiej, znacząc je – jak to było w ówczesnym zwyczaju – usypanymi kopcami. Następną korektę granicy między Tarnawą a Śleszowicami musiał przeprowadzić Komorowski w 1615 r. Z kolei 2 maja 1623 r. ustalono i wytyczono granice między dobrami suskimi i żywieckimi. Piotr uregulował też granice z „państwem ślemieńskim”, pozostającym w rękach jego brata, Aleksandra, mimo wyraźnej niechęci tego ostatniego do takich praktyk. Celem realizacji swojego zamierzenia pan na Suchej musiał posunąć się nawet do bezpośredniej formy nacisku, wysyłając Aleksandrowi pozew sądowy. Ostatecznie i tu granice zostały wytyczone, oznaczono je zaś w miejscach niezalesionych ziemnymi kopcami, a w lasach znakami krzyża, wycinanymi na pniach jodeł i buków.



Piotr Komorowski, fundator Parafii suskiej, 1630 r., ol., pł.
Zbiory CRL – Parafia Bożego Ciała w Krakowie

Państwo suskie” za czasów Piotra Komorowskiego obejmowało zasadniczo tereny zajmowane dzisiaj przez Suchą Beskidzką oraz wsie: Krzeszów, Kuków, Lachowice, Stryszawę, Tarnawy: Górną i Dolną oraz Targoszów. Nie było jednak obszarem jednorodnym. Jego trzon stanowiły najstarsze miejscowości: lokowane na



Rycina z widokiem na kościół i klasztor w Suchej, XVIII /XIX w.
Kopia w archiwum MMSB

prawie niemieckim Sucha, Krzeszów, a także Tarnawa (Dolna) oraz Stryszawa, będąca zapewne najstarszą osadą wołoską na tym terenie. Koniec XVI i 1. poł. XVII w., a więc okres, w którym Sucha i jej okolice znalazły się pod wpływami Komorowskich i stopniowo przeszły w ich posiadanie z rąk Suskich, a następnie stały się osobistym dziedzictwem Piotra Komorowskiego to czas, w którym pojawiają się w źródłach nowe, niewielkie osady, powstałe w wyniku dalszego rozwoju kolonizacji wołoskiej, procesu, który był charakterystycznym elementem zasiedlania Beskidów i nie ominął także obszaru dorzecza Skawy, będąc przez Komorowskich najwyraźniej mocno wspieranym. Z 1598 r. pochodzą najstarsze informacje o takich siedliskach, jak: Bładzonka, Kobylanka, Januszowice, Rec (później także: Retsz, Redz – obecna Tarnawa Górna), a w ciągu kolejnych kilkudziesięciu lat na mapie „państwa suskiego” pojawiają się kolejne: Koźle, Lubnica, Mączne, Kuków, Targosze (Targoszów), Zdzieble, Górki, Rzeczeki, Padoły, Borkówka, Carchel, Przystop, Magurka, Czerna, Zasepnica, Kamienna, Kopaliny, Nowy Świat, a także (być może nieco późniejsze): Role, Roztoki, Wsiórz czy Hucisko. Większość z nich to małe siedliska zakładane przez pasterską ludność wołoską, które w późniejszym okresie połączyły się, tworząc nowe, większe wsie – gromady, bądź też weszły w skład wsi już wcześniej istniejących, jednak pierwotnie, w XVII w., były traktowane jako odrębne osady i jako takie występują w źródłach historycznych.



Zamek suski z lotu ptaka. Fot. Jakub Jurzak

Pomiędzy osadami lokowanymi na prawie niemieckim i na prawie wołoskim istniały zasadnicze różnice. Najważniejsze z nich przedstawia poniższa uproszczona tabela:

OSADNICTWO NA PRAWIE NIEMIECKIM	OSADNICTWO NA PRAWIE WOŁOSKIM
Wieś zwykle o zabudowie zwartej, położona często w dolinie rzeki, potoku; możliwe regularny rozkład ról.	Zabudowa składająca się zwykle z niewielkich osiedli (zarębków), rozrzuconych często po stokach okolicznych wzniesień górskich.
Podstawą gospodarki – rolnictwo.	Podstawą gospodarki – pasterstwo, dodatkowe zajęcia to rolnictwo i różne gałęzie gospodarki leśnej.
Na czele samorządu wiejskiego stoi sołtys.	Na czele samorządu wiejskiego stoi wajda (wojewoda).
Świadczenia względem dworu – czynsz pieniężny, ewentualnie daniny w zbożu.	Świadczenia względem dworu – daniny w naturze, tzw. „dań barania” (ser, wełna, skóry, owce).

Szacuje się, że w 2. poł. XVII w. obszar „państwa suskiego” zamieszkiwało ok. 3500 osób.

W okresie swojego, ok. 250-letniego istnienia, „państwo suskie” zdecydowanie najdłużej, bo przez niemal 180 lat, pozostawało w rękach rodu Wielopolskich. Największe piętno na dziejach dominium w tym czasie odcisnęła Anna Konstancja z Lubomirskich Wielopolska 2^o voto Małachowska, przeprowadzając na przełomie XVII i XVIII w. znaczące reformy administracyjno-sądownicze, które stanowiły podstawę zasad prawnych, na których „państwo suskie” funkcjonowało przez kolejne dziesięciolecia.

Anna Konstancja Lubomirska urodziła się ok. 1670 r. w Nowym Sączu. Była wnuczką słynnego rokokozanina Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, a córką starosty sądeckiego i perejaśławskiego Aleksandra Michała Lubomirskiego oraz Katarzyny Anny z Sapiechów. W 1690 r. wyszła za mąż za właściciela Suchej, Jana Kazimierza Wielopolskiego, a trzy lata później, po jego śmierci, szybko zawarła ponowny związek małżeński, tym razem z wojewodą poznańskim, Stanisławem Małachowskim. Jednak i ten zmarł rychło (w 1699 r.), a 30-letnia, dwukrotna już wdowa, sprawowała odąd w „państwie suskim” rządy samotnie, choć w praktyce już wcześniej, jeszcze za życia drugiego męża, pozostawały one jej wyłączną domeną. A były to rządy z prawdziwego zdarzenia - księżna Anna Konstancja (tytuł ten przysługiwał jej rodowi - Lubomirskim - od poł. XVII w., gdy nadał go im cesarz Ferdynand III Habsburg), okazała się znakomitą, nowoczesną, ale przy tym surową gospodynią powierzonego sobie majątku. Była prawdziwą panią na suskim zamku - w Suchej mieszkała i sama osobiście miała baczenie na wszystko to, co w „państwie suskim” się działo. Uporządkowała i zreorganizowała kwestie administracyjno-prawne, tworząc z rozproszonych dotąd osad gromady i wydając w 1696 r. tzw. „ordynację” - zbiór norm prawnych i przepisów, regulujących funkcjonowanie dominium (*tekst ordynacji - str. 18-22*). Odąd wszelkie transakcje, dokonywane przez jej poddanych, miały być wpisywane do przechowywanej na zamku księgi sądowej. Powołano sąd wójtowski, w skład którego wchodził wójtowie i przysiężni, mianowani przez dwór - a więc w praktyce przez Annę Konstancję. Określono także precyzyjnie wysokość kar za poszczególne wykroczenia, kierując ich ostrze zwłaszcza przeciwko coraz odważniej grasującym w okolicy zbójnikom i złodziejom.



Anna Konstancja z Lubomirskich Wielopolska 2^o voto Małachowska, ol., pł., 81 cm x 62 cm. Artysta nieznanymi.
Zbiory Muzeum Narodowego w Kielcach MNKi/M/1635.

Małachowska przeprowadziła ponadto rewizję powinności pańszczyźnianych, które dotąd - jak się okazało - były często wykonywane niesumienne i zleciła dokonanie pomiaru gospodarstw na terenie majątku. Na zamku utrzymywała tzw. „harników” - rodzaj prywatnej służby o charakterze zbliżonym do wojskowego, której zadaniem była ochrona rezydencji, zwłaszcza przed napaściami zbójników. Weszła w konflikt nawet z suskim klaszturem kanoników laterańskich, udowadniając skutecznie zakonnikom przed sądem, że nadużywają przywileju nadanego im jeszcze przez Piotra Komorowskiego i czerpią nielegalnie zyski z produkcji i sprzedaży gorzałki.



PAŃSTWO SUSKIE

Mapa dominium Sucha, XVIII/XIX w.
Kopia w zbiorach MMSB



USTAWY GROMADY MAJĘTNOŚCI SUSKIEJ R. 1696.

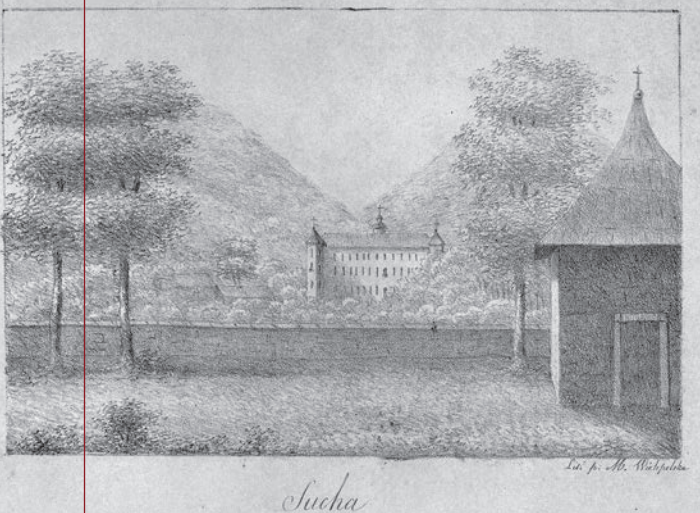
1. Sąd każdy, od wójta mocą panów własnych i ich namiestników, rządców państwa tutejszego, zagajony, powinien być w skromności wszelkiej i trzeźwości zachowany, dla czego w tym się naznacza osobliwa ostrożność, aby pijany przysiężnik nie zasiadał sądu; który sąd takowy wagi ma być mniemany, jakoby z obecnością panów własnych dziedzicznych odprawował się. Jeżeliby się trafiło, ażeby z ludzi pospólnych kto miał nie uczcić lub przeciwko przysiężnikowi zelżywymi słowy, osobliwie ze złości, powstać, będzie za winę grzywny jednej pomienionego sądu i dzień więzienia zamkowego.
2. Jeżeliby się dwa prokuratorowie albo raczej dwie strony, stanąwszy przed sądem, jeden drugiego nie wysłuchał, w rzeczyby się który niepotrzebne wtrącał, będzie za winę groszy dwudziestu czterech.
3. Jeżeliby się taki człowiek w sąsiedztwie pokazał tutejnego państwa, także i inszego, któryby kopce rozrywał, motyką rozkopywał, ciosy znaczone tracił, będzie za winę grzywny sześciu.
4. Jeżeliby także był taki, któryby między sąsiedzkie wyorywał a na swoich by nie przestawał, będzie za winę grzywny sześciu.
5. Jeżeliby kto rąbał swą wołą w lasach pańskich, bądź żeby brał drzewo gotowe, tak pańskie jako i sąsiedzkie, będzie za winę grzywny sześciu, więzienia zamkowego trzy dni, plag trzydziestu i drzewo zabrać.
6. Jeżeliby był takowy, któryby w stawach, w sadzawkach pańskich lub sąsiedzkich ryby ławiał, gardłem za to ma płacić.
7. Jeżeliby się kto ważył w łąkach pańskich lub sąsiedzkich trawę wyrzynać albo też w nich bydło paść, będzie za winę grzywny trzech.
8. Jeżeliby z gumna, z brogów pańskich i sąsiedzkich nosił zboża, siana, swą wołą, gardłem ma być karany.
9. Jeżeliby także w ogrodach pańskich i sąsiedzkich wrywał pożytki i w sadach owoce, będzie za winę grzywny trzech.
10. Jeżeliby się trafiło, żeby cokolwiek kto kupował tak u sług pańskich, jak i u sąsiedzkich, przez wiadomości pana jego, a okazałoby



Renesansowy zamek. Widok z krużganków na wieżę zegarową.
Fot. Barbara Woźniak

się to być kradzione i rzecz właśnie złodziejska, gardłem ma być karany.

11. Jeżeliby kto z płotów pańskich i sąsiedzkich żerdzi, koły i chrosty zabierał, będzie za winę grzywny trzech.
12. Jeżeliby który sąsiad albo ktośkolwiek z domu jego znalazł jaką rzecz i tegoby nie oznajmił panu swemu i stracił ją, a była rzecz jaka ważna, będzie za winę grzywny trzech.
13. Jeżeliby kto kradzione rzeczy do domu swego przyjmował, a gdzieby wiedział, iż to złodziejskie rzeczy, takim złodziejem jest, jak ten, co do niego nosi, bo schowania ani kupna żadne nie mają być w nocy ani na osobnych miejscach, ale jawnie z wiadomością ludzką, gardłem ma być karany.
14. Jeżeliby kto wiedział na sąsiada swego jaką rzecz podejrzliwą a tegoby nie oznajmił przed panem swoim albo wszelaką zwierzchnością, takim się stawia, jako i ten, co wie, będzie za winę grzywny trzech.
15. Jeżeliby takowy był w sąsiedztwie, któryby nie szedł na gwałt tak pański, jako i sąsiedzki, gdyby dano znać ze dworu albo od wszelakiej zwierzchności, toż się ma rozumieć, jeżeliby blisko dworu nie było, albo choćby nie dano znać od żadnej zwierzchności, tylko sąsiad wołałby gwałtu, a w tym żeby nikt nie poszedł na słuszny gwałt, gardłem ma być karany.



Zamek w Suchej. Litografowała Maria Wielopolska.
Muzeum Narodowe w Warszawie, Gr. Pol. 24250

16. Przysięga rugownika. Ja N. przysięgam etc.
17. Przysięga sołtysów alias włodarzów i karbowników. Ja N. przysięgam etc.
18. Wina, co mszy św. poddani nie słuchają albo roboty nieprzystojne odprawują. Ponieważ od Pana Boga wszystkie sprawy mają się zaczynać i Jemu przystojna chwala i cześć powinna być dana, znalazło tedy prawo: Ktoby się bez słusznej przyczyny nie stawił do kościoła w niedzielę lub święto, w tęż na pokropienie, takowy ma być winą. groszy sześć nieodpuszczonych, na potrzeby zaś kościelne pod winą grzywny pańskiej, albo u wójta potrzebę mając, gdyby nie mógł być.
19. O nieuszczepowaniu urzędu. A któryby się między poddanymi znalazł taki, iżby w złym uszczepowaniu miał urząd i słowy nieuczciwymi porwał się na przysiężnika, za to pańskiej winy grzywnien trzy; a strzeż Boże inaczej, prawo ma takowego surowo sądzić.
20. Wina na sołtysów. Gdyby się pokazało na sołtysa któregokolwiek, żeby się ważył poddanym zaprzędać roboty lub przez niedbalstwo jakie przespać i opuścić jej, albo na cudzym gruncie, bądź u siebie, pańskim poddanym robić, takowy winy pańskiej nieprzepuszczonej grzywnien 10, a poddany, gdyby się takowy znalazł, żeby dzień pański kupić u sołtysa, przepada winy pańskiej grzywnien trzy.



Zamek w Suchej, ok. 1873. Rysował Adolf Kozarski.
Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inv. Rys. Pol. 12309

21. Wina na karczmarze o przewożne piwa i gorzałki. Gdyby się ważył którykolwiek karczmarz przewożne piwa i gorzałki przywieźć na pański grunt jakimkolwiek sposobem, winy pańskiej nieprzepuszczonej grzywnien dziesięć. Toż się ma rozumieć, gdyby się miał pokazać fałsz w piwie i gorzałce albo nie wedle przemiaru dawał ludziom, też wina.
22. Wina na karczmeniki furjaty. Gdyby się taki znalazł, coby w karczmie swej bądź w gościnnej, opiwszy się, desperatnym obyczajem ważył się rąbać bądź stoły bądź ławy albo jakikolwiek sprzęt domowy, ludzi od rzędu rozplasał, takowy ma być karany winy pańskiej grzywnien dziesięć. A strzeż się Boże, gdyby krwi rozlanie jakie się stało z przyczyny komukolwiek, takowy jako gwałtownik ma być imany i [gardłem karany], prawem sądzony.
23. Wina na myśliwce. Myśliwcy swawolniki, bez dozwolenia zamkowego bądź sieciami bądź sidłami bądź jakimkolwiek sposobie łowiący zwierza, jako liszki, zające, kuropatwy etc., takowy ma być karany pańskiej winy grzywnien dziesięć.
24. Przy wprowadzonym od antecesorów moich, panów dziedzicznych majątności tutejszej suskiej, w poddaństwo niniejsze moje wolnego w przedawaniu jeden drugiemu tak ról, jako i budynków, prawa,

zwyczaju, gdy częścią potraceniem przez nieostrożność zapisowych kart, częścią sfalszowaniem i podejrzeniem podpisów, co dalej między poddanymi częstsze wzniciają trudności, tedy onym na dalsze czasy zapobiegając, tę księgę naznaczam, aby wszelkie sprzedających zapisy i onych własności i wyroki dóbr ruchomych i nieruchomości, tak po rodzicach na dzieci, jako też po krewnych na krewnych naturalnem prawem spadających, działy wątpliwych spraw, lub przezemnie, sukcesorów moich lub też namiestników naszych i rugowników i przysiężników rozsądzenia, występnym ludzi kary i dekreta, jednych za drugich rękojmie i tym podobne okoliczności, także wszystkie zapisy i prawa, któreby od antecesorów moich i odemnie samej przed oddaniem tej księgi znajdowały się, poddaństwu nadane, w niej wiecznemi czasy wprowadzone i rzetelnie opisane bywały, dokładając oraz, aby pomienionych zakupieństw targi i każde pomiarkowanie nie działo się gdzieindziej, tylko w zamku przy obecności wójta, przysiężnych najmniej czterech, jeżeli można, i przy woźnym, których wprowadzanie w księgi nie powinno być bez przytomności namiestnika naszego albo raczej sługi zamkowego i dwóch przysiężników, z dowodem podpisów tych wszystkich, w defekcie nie umiejących pisać to położenie znaków. Ta księga w skrzyni zamknięta zawsze być powinna pod dwiema kluczami, klucze zaś u przysiężnych dwóch tak być powinny, aby jeden bez drugiego do niej nie otwierał.

25. Sądom wójtowskim i przysiężnym osobliwie dzień piątkowy w każdy tydzień naznacza się, na którym zasiadać nie może mniej, jak sześciu przysiężnych.

Anna z Lubomirza Wielopolska
kanclerzycowa koronna.

[tekst za: Wł. Chomętowski, *Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII wieku*, Biblioteka ordynacji Krasińskich, Muzeum Konstantego Świdzińskiego t. II, Warszawa 1876, str. 412–416 (według odpisu sporządzonego z oryginału przez Edwarda Stawiskiego)]



Kamienny kartusz z herbem Wielopolskich Starykoń i datą zakończenia rozbudowy zamku, 1708 r. Fot. Archiwum MMSB

W państwie suskim, za czasów Anny Wielopolskiej, ukształtował się następujący dominialny system sądowniczy:

Sprawy wagi najcięższej, kryminalne, procesy o morderstwa, zbójnictwo ale także niektóre obyczajowe (do pewnego momentu za ogromne przestępstwo uważano np. cudzołóstwo, zwłaszcza długoletnie i wielokrotne) należały do kompetencji sądu urzędowego wójtowskiego (burmistrzowskiego, radzieckiego) żywieckiego, który obsługiwał obszar nie tylko państwa żywieckiego, ale także ślemieńskiego i suskiego. Była to reminiscencja faktu, że cały ten region, choć podzielony na kilka niezależnych dominiów, pozostawał przez wiele lat w rękach jednego rodu – początkowo Komorowskich, a następnie – Wielopolskich, wskutek czego w naturalny sposób łączyły go liczne więzi. To właśnie w Żywcu zapadały najczęściej wyroki śmierci, tam urzędował kat, prowadzono „śledztwa tormentualne” (z oficjalnym, urzędowym wykorzystaniem tortur), tam wreszcie zwykle przeprowadzano egzekucje. Zdarzało się jednak, że sąd urzędowy żywiecki obradował na „posiedzeniach wyjazdowych” – np. w Krzeszowie lub Suchej.

Najwyższą instancją sądową w sprawach pozostałych na terenie państwa suskiego był sam dziedzic – właściciel dominium. Anna Konstancja i jej następcy rzadko jednak sami osobiście zasiadali na czele sądów. Ich rola sprowadzała się raczej do zatwierdzania wyroków sądów wójtowskich, podejmowanych w ważniejszych sprawach, względnie do ich modyfikacji, bądź rozstrzygnięcia apelacji.



Południowa elewacja zamku. Fot. Archiwum MMSB

Głównym sądem państwa suskiego, rozstrzygającym w imieniu dziedzica większość spraw sądowych, przede wszystkich cywilnych, ale także karnych lżejszej wagi, był wspomniany już wyżej sąd zamkowy wójtowski. Nie miał on ściśle ustalonego składu osobowego, ale zasiadali w nim wójtowie gromad państwa suskiego oraz tzw. przysiężni w liczbie co najmniej sześciu; niejednokrotnie także członkiem składu sędziowskiego był wojewoda (wajda), jako przedstawiciel samorządu osiedli opartych na prawie wołoskim, których mieszkańcy zajmowali się głównie pasterstwem. W posiedzeniach zawsze brali udział także przedstawiciele dworu, zazwyczaj był nim administrator dóbr suskich, który także często podpisywał sądowe dekrety. Jako dzień posiedzeń sądu wyznaczony był piątek, odbywały się one najczęściej w zamku, czasami także na terenie innych miejscowości w państwie. Większość dekretów prezentowanych na niniejszej wystawie to właśnie wyroki sądu wójtowskiego. Warto dodać, że suski sąd zamkowy cieszył się dobrą opinią i sporym autorytetem i niejednokrotnie rozstrzygał także sprawy wnoszone (za zgodą swych panów) przez mieszkańców wsi leżących poza obszarem państwa suskiego, np. ze starostwa lanckorońskiego.

Wyroki „cielesne”, zasądzone przez sąd wójtowski (zazwyczaj była to określona liczba „plag”, czyli uderzeń różgami), wykonywano najczęściej na miejscu, a więc zazwyczaj w zamku. Tu także znajdowało się zamkowe więzienie.



Widok na najstarszą część zamku zimą. Fot. Archiwum MMSB

Wreszcie najniższą instancją były sądy gromadzkie (zwykłe i rugowe). W skład sądów gromadzkich zwykłych wchodził wójt danej gromady oraz jeden lub dwóch przysiężnych. Rozstrzygały one drobne sprawy o charakterze lokalnym. O działalności tych sądów zachowało się niewiele śladów w dokumentach, także dlatego, że wiele spraw przez nie rozpatrywanych załatwiano ustnie, bez protokołowania. Szczególną odmianą sądów gromadzkich były sądy rugowe – ogólne zgromadzenia mieszkańców danej wsi, zwoływane trzy razy w roku, podczas których wybrani rugownicy mieli prawo publicznie podać pod osąd wiadome im, a nie ujawnione wcześniej, zatargi i przestępstwa, które miały miejsce w ramach danej społeczności.

■ Istniał jeszcze jeden, specjalny rodzaj sądu – tzw. sąd komisarski, składający się z sędziów delegowanych przez dwór oraz (a czasami – wyłącznie) przedstawicieli obu spierających się stron. Orzekał w sprawach, dotyczących podziału i oszacowania wartości majątków.

■ mię Wielopolskiej budziło wśród mieszkańców „państwa suskiego” nie tylko respekt, ale wręcz strach, a z biegiem czasu urosła wokół Anny Konstancji czarna legenda. Opowiadano niestworzone rzeczy o jej okrucieństwach, stosowanych w zamkowych lochach wymyślnych torturach, pułapkach, jakie miały czekać w dworskich komnatach na nieświadomych niczego przybyszów, oskarżano ją także o to, że maczała palce w przedwczesnej śmierci swoich dwóch małżonków. Nic zatem

dziwnego, iż rychło zaczęły roznosić się wieści, że księżna nigdy nie opuściła swojej rezydencji i uprzykrza życie ludziom nawet po śmierci, przechadzając się – zwłaszcza nocą – po zamkowych krużgankach i komnatach. Widziało ją ponoć wielu, aczkolwiek opisy spotkań są różne – jedni napotykali Białą Damę, inni – wprost przeciwnie, kobietę w czarnych, wdowich szatach. Tak czy owak jedno jest pewne – suska rezydencja, jak każdy szanujący się zamek, posiada swojego ducha, a jest nim właśnie widmo Anny Konstancji.

W rzeczywistości, zgodnie z powiedzeniem, że „nie taki diabeł straszny, jak go malują”, większość z opowieści rodem z horrorów z Anną Konstancją w roli głównej można między bajki włożyć. Przeciwnie, zachowane dokumenty dowodzą, że sądy zamkowe za czasów jej rządów w Suchej wydawały wyroki, które były dotkliwe nie tyle dla ciała podsądnych, co raczej dla ich kieszeni. Wielopolska po prostu dbała o stan swojego majątku i wprowadzone przepisy konsekwentnie egzekwowała. Przy czym, choć przepisy te w wielu przypadkach przewidywały najwyższy wymiar kary za popełnione przestępstwa, to jednak miały one przede wszystkim walor odstraszący, prewencyjny. W istocie podstawowym i absolutnie dominującym rodzajem zasądzanych kar były grzywny, co po prostu przyczyniało się do wzrostu zasobności zamkowego skarbcza. Inna sprawa, że w czasach, gdy śmierć towarzyszyła ludziom na co dzień i w każdym wieku, w skali znacznie większej niż dzisiaj, a ubóstwo było chlebem powszednim, świadomość nieuchronności dotkliwych kar finansowych mogła z powodzeniem ukształtować u mieszkańców „państwa suskiego” obraz budzącej postrach dziedziczki...

Anna Konstancja Małachowska zmarła w Krakowie 10 listopada 1726 r. Bez wątplenia była jedną z najwybitniejszych i zarazem najbarwniejszych postaci w dziejach zamku, Suchej i okolicy. Rządy w „państwie suskim” sprawowała w zastępstwie małoletniego syna jej i Jana Kazimierza Wielopolskiego, Aleksandra Dominika Wielopolskiego (ok. 1692-1725), starosty opoczyńskiego i rabsztyńskiego, który zresztą także po osiągnięciu pełnoletniości praktycznie nie angażował się w zarząd majątkiem. Całe swe krótkie życie był człowiekiem chorowitym i zmarł młodo.

Jednym z elementów reform przeprowadzonych przez Annę Konstancję było scalenie licznych, rozproszonych na terenie dominium, osad i utworzenie z nich dużych gromad, co miało na celu



Fragment barokowego kominka z herbem Starykoń Wielopolskich, ozdobionego owocowymi i kwiatowymi festonami. Fot. Archiwum MMSB

usprawnienie administracji oraz ułatwienie likwidacji odrębności pomiędzy wsiami zakładanymi przed laty na prawach: niemieckim i wołoskim. W ten sposób od 1696 r. w skład „państwa suskiego” wchodziły gromady: Sucha, Stryszawa, Lachowice, Krzeszów i Tarnawa.

GROMADA	OSADY ISTNIEJĄCE Wcześniej, które weszły w skład gromady
---------	--

Sucha	Sucha, Bładzonka, Kamienne, Kopaliny, Nowy Świat, Role, Zasepnica
Stryszawa	Stryszawa, Czerna, Hucisko, Magurka, Przysłop, Roztoki, Wsiórz
Lachowice	Januszowice, Kobylanka, Kuków, Lubnica, Mączne
Krzeszów	Krzeszów, Górki, Padoły, Rzeczki, Targoszew, Zdzieble
Tarnawa	Tarnawa (obecnie Tarnawa Dolna), Borkówka, Carchel, Koźle, Redz (obecnie Tarnawa Górna)

Podział ten utrwalił się na długie lata. Dopiero w 4. ćwierci XVIII w., już po I rozbiórce Polski, utworzono szóstą gromadę – Kuków – składającą się ze wsi: Kuków i Zdzieble.

Państwo suskie” granoczyło od wschodu i południa ze starostwem lanckorońskim, od zachodu z „państwem ślemieńskim” (bywały okresy – m.in. za czasów kanclerza Jana Wielopolskiego – gdy pozostawały one w rękach jednego właściciela), a od północy – z drobnymi posiadłościami prywatnymi, m.in. z Zembrzycami, które w l. 1709-1727 należały (wraz z Marcówką) do Anny Konstancji Małachowskiej i były wówczas traktowane formalnie jako odrębna gromada Zembrzyce w ramach „państwa suskiego”.

System własności dominialnej opierał się na zasadzie, że właściciel ziemski – np. każdorazowy dziedzic „państwa suskiego” – pozostawał suwerennym i pełnoprawnym posiadaczem całości majątku. Dotyczyło to zarówno jego części użytkowanej bezpośrednio na potrzeby dworu (folwark), jak i gruntów uprawianych przez mieszkańców wsi – chłopów, będących poddażnymi pana. Można wyróżnić trzy zasadnicze formy poddaństwa: osobiste (wiązało się głównie z przywiązaniem do ziemi i miejsca zamieszkania oraz zakazem opuszczania ich bez zgody pana), gruntowe (zakaz dysponowania uprawianym przez siebie gruntem – kupna, sprzedaży itp.) oraz sądowe (chłop podlegał – w większości spraw – sądownictwu dominialnemu, a więc sądowi, na czele którego stał właściciel ziemski lub wskazane przez niego osoby). Z poddaństwem ściśle powiązana był pańszczyzna, a więc przymusowa praca chłopów na rzecz pana (głównie na jego folwarku), w formie i wymiarze czasowym ustalonym przez niego osobiście w ramach obowiązującego porządku prawnego. W praktyce uciążliwość pańszczyzny zmieniała się bardzo w zależności od okresu historycznego, kraju i miejsca. O ile w średniowiecznej Polsce wynosiła ona nierzadko zaledwie kilka dni w roku, o tyle w XVIII w. sięgała nawet 10 dni... w tygodniu (w takim przypadku zobowiązany do niej poddany musiał stawiać się do pracy wraz innym członkiem rodziny lub inną osobą, tak by łączny wymiar ich tygodniowej pracy mógł osiągnąć wymagane minimum dni).

System ten obowiązywał do końca istnienia I Rzeczypospolitej oraz we wczesnym okresie rozbiorowym. Reformy uwłaszczeniowe, przeprowadzone w XIX w., całkowicie zmieniły stosunki prawno-własnościowe na terenach, które objęły, likwidując w praktyce system własności dominialnej i organizując na nowych zasadach



Zamek w Sucheju, XIX w. Rys. Napoleon Orda. Zbiory MNW w Krakowie

wzajemne relacje pomiędzy dawnymi posiadaczami ziemskimi a ludnością chłopską.

Uwłaszczenie, rozumiane jako likwidacja poddaństwa gruntowego połączona ze zniesieniem pańszczyzny oraz innych dotychczasowych obciążeń, objęło w XIX w. całość pozostających pod zaborami ziem polskich, jednak jego wprowadzanie odbywało się na terenie każdego z trzech państw zaborczych w różnym okresie i na różnych zasadach. W Galicji było to ściśle związane z ruchami społeczno-niepodległościowymi w połowie tego stulecia. Podczas antyaustriackiego powstania krakowskiego w 1846 r., utworzony wówczas polski Rząd Narodowy wydał „Manifest do Narodu Polskiego”, zapowiadający m.in. właśnie uwłaszczenie chłopów bez odszkodowania na rzecz dworów. Projekt ten nie doczekał się realizacji ze względu na szybki upadek tego wolnościowego przewrót, ale już dwa lata później, na fali wydarzeń Wiosny Ludów w 1848 r. w polskich kręgach niepodległościowych powrócono do tego pomysłu. Wówczas, aby stawić odpór ewentualnemu poparciu polskiej sprawy narodowej przez chłopów, austriacki gubernator Galicji Franciszek Stadion ogłosił 22 kwietnia 1848 r. zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie z dniem 15 maja 1848 r. Dwór w Wiedniu zatwierdził później tę decyzję, ogłaszając ją specjalnym patentem cesarskim Ferdynanda I Habsburga datowanym wstecznie na 17 kwietnia 1848 r. Datę tą można formalnie uznać za dzień uwłaszczenia chłopów na terenie zaboru austriackiego, a więc także w Sucheju i okolicy.



Kościół i plebania w Suchej, 1850, mal. Leon Dembowski (1823–1904).
Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inv. Rys.Pol. 2535

Na mocy dekretów uwłaszczeniowych chłopci otrzymywali na własność użytkowaną przez siebie ziemię, mogąc nią odtąd swobodnie dysponować. Równocześnie zlikwidowana została zwierzchność sądowa pana ziemskiego nad chłopami oraz wszelkie prawa dworu związane z poddaństwem osobistym. Właściciele ziemscy mieli za utracone grunty otrzymać odszkodowanie od rządu, przy czym środki na odszkodowanie pozyskiwano później w znacznej mierze z podatków – a więc w praktyce także od dawnych poddanych, a obecnie prawnych właścicieli swojej ziemi.

Tym samym rok 1848 można przyjąć za datę likwidacji własności dominialnej na terenie Cesarstwa Austriackiego, a więc także praktyczny koniec istnienia „państwa suskiego” w jego dotychczasowym rozumieniu. Oczywiście szczegółowy przebieg tego procesu był znacznie bardziej skomplikowany i rozłożony w czasie. Np. już od 1782 r. w Cesarstwie Austriackim obowiązywała ustawa ograniczająca w znacznym stopniu poddaństwo osobiste chłopów, z kolei zwierzchność sądowa pana nad dawnymi poddanymi została ostatecznie zlikwidowana w roku 1854, gdy wprowadzony został nowy podział administracyjny, a sprawy sądowe mieszkańców Suchej i okolic znalazły się w kompetencjach Sądu Powiatowego w Ślemieniu. Ostatecznie wszelką zależność wsi od dworu zrywała ustawa gminna z 12 sierpnia 1866 r., która tworzyła jednostkowe gminy, funkcjonujące zupełnie niezależnie od obszaru dworskiego, będącego pozostałością dawnego dominium.



Widok na wieżę południowo-zachodnią zamku. Fot. Archiwum MMSB



Widok na Zamek w Suchej z Garców. Fot. Monika Spyra



Sala Rycerska z manierystycznym kominkiem. Fot. Barbara Woźniak

Tekst: Marcin Leśniakiewicz

Redakcja i koncepcja serii: Barbara Woźniak, Monika Spyřka

Opracowanie graficzne: Maciej Hojda

Wydawca:



Muzeum Miejskie Suchej Beskidzkiej
ul. Zamkowa 1, 34-200 Sucha Beskidzka
www.muzeum.sucha-beskidzka.pl
e-mail: muzeum@sucha-beskidzka.pl
tel./fax 33 874 26 05

Zwiedzanie:

Od 1 maja do 31 października
wtorek-sobota: 8:00-16:00, niedziela: 9:00-17:00,
w poniedziałek nieczynne.

W tych samych godzinach udostępniony do zwiedzania
jest Dział Etnograficzny „Domek Ogrodnika”.

Od 1 listopada do 30 kwietnia:

wtorek-sobota: 8:00-16:00, w niedzielę i poniedziałek nieczynne.

Uwaga! Ostatni zwiedzający mogą wejść na teren muzeum
pół godziny przed jego zamknięciem.

Dział Informacji, Edukacji i Promocji: Punkt Informacji Turystycznej:
tel. 33 874 26 05 wew. 21

it@sucha-beskidzka.pl, rezerwacje@sucha-beskidzka.pl

ISBN 978-83-65159-04-5 ISBN 978-83-65159-02-1 (cała seria)



Przód okładki: Widok najstarszej części zamku. Fot. Archiwum MMSB

Tył okładki: Wieża południowo-wschodnia zamku, widok od strony
parku. Fot. Barbara Woźniak



Muzeum Miejskie Suchej Beskidzkiej prezentuje wystawy:

1. Sądownictwo w państwie suskim oraz dawne narzędzia tortur i kar w okresie XVI–XVIII w.
2. Fundacje Komorowskich i ich wpływ na rozwój Suchej: 1608-1630
3. Sucha Beskidzka. Miasto wielu wymiarów.
Historia zapisana w obrazie: 1846-2015
4. Malarstwo nowożytne z kolekcji habsburskiej: XVII-XX w.
oraz ekspozycję regionalną w Dziale Etnograficznym mieszczącym się
w tzw. Domku Ogrodnika obrazującą tradycyjną kulturę ludową
mieszkańców Ziemi Suskiej.

Zapraszamy dzieci i młodzież szkolną do wzięcia udziału
w lekcjach muzealnych i wykładach. Oferta na stronie

www.muzeum.sucha-beskidzka.pl w zakładce: Edukacja